

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi (ul. Jagiellońska l. 40).

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Z RADY POWIATOWEJ.

Drugie posiedzenie Rady powiatowej, wybranej w roku ubiegłym, odbyło się we czwartek 31. lipca o godzinie 10-ej zrana pod przewodnictwem marszałka powiatu p. Kazimierza Laskowskiego w obecności 17 radców.

Rozpoczęło się sprawozdaniem sekretarza R. p. p. Wrześniowskiego z czynności Wydziału powiatowego za czas od 10. lutego t. j. od chwili ostatecznego ukonstytuowania się Rady przez wybór wicemarszałka hr. Jana Potockiego — aż do 30. lipca.

Z ważniejszych spraw obchodzących szerszy ogół podniósł p. sekretarz między innymi następujące:

1. W sprawie przeprowadzenia linii kolejowej mającej połączyć stację we Wróbliku szlacheckim z miastem Rymanowem i Zdrojem, jako przedłużenie linii Przemysł-Brzozów-Rymanów, odniósł się Wydział pow. do Koła polskiego w Wiedniu i Ministerium kolejowego — odpowiedzi jednak dotąd nie otrzymał żadnej.

2. Starał się następnie o zmianę rozkładu jazdy kolejowej w ten sposób, aby pociąg przychodzący do Sanoka z Przemysła względnie ze Lwowa

o godzinie pół do 11-ej w nocy uyskał dalsze przedłużenie aż do Jasła, zaś pociąg przychodzący do Jasła po godzinie 12. w nocy szedł dalej do Sanoka, a nie kończył swej jazdy w Jasle.

Wprawdzie Ministerium kolejowe ze względów oszczędnościowych na razie odmówiło swego przyzwolenia na to — Wydział powiatowy zwrócił się jednak ponownie i do Dyrekcji kolejowej i do Ministerium w tej sprawie i ma nadzieję, że taki rozkład kolejowy da się uzyskać.

3. Co do stypendyum imienia Kraszewskiego, którem zarządza Wydział powiatowy, a którego fundusz wynosi 10,254 kor. — to dotąd pobierał je Koziński, uczeń szkoły przemysłowej w Krakowie. Ponieważ odsetki od powyższego funduszu wynoszą obecnie 475 kor. rocznie, przeto będzie można w przyszłości udzielić 2 stypendya z tego funduszu.

4. W ostatnim roku odbył lustrator powiatowy p. Baczyński w 60 gminach wiejskich powiatu sanockiego lustrację, przy czem stwierdził na ogół prawidłowe funkcjonowanie gospodarki gminnej. Wykrył jednak w niektórych gminach braki w kasach gminnych, które natychmiast uzupełnili z własnej kieszeni naczelnicy gmin.

Z tego też powodu Wydział powiatowy widział się zmuszonym dwóch naczelników gmin ukarać grzywną, a jednego z nich, mianowicie w Olchowcach, zawiesić w urzędowaniu.

Nieprawidłowe funkcjonowanie w gospodarce gminnej pochodziło częstokroć stąd, że wójt nierzadko jest alfabetą i nie ma odpowiedniego sekretarza gminy. To też należałoby Wydziałowi pow. pomyśleć nad tem, aby przysposobić dla gmin odpowiednich pisarzy gminnych.

5. Co do pieczy nad znaczną ilością lasów gminnych w tym powiecie, którą wykonuje p. Rozwadowski, to zaznaczyć należy, że w r. 1912. wysadzono 77 tysięcy sadzonek i wysiano 50 klg. nasion różnych drzew.

6. Wobec ustawy nakazującej kryć dachy domostw wiejskich materiałem ogniotrwałym, to Wydział powiatowy wydał na subwencyę na ten cel 5 tysięcy koron, z czego korzystało 131 osób.

Również i wyrobami betonowymi, jak odpowiednimi rurami na mosty i dachówkami wspierał Wydział powiat obficie. stąd też powiatowa fabryka betonów tak w Sanoku, jak i w Surowicy nie przynosi żadnych dochodów — choć przynosić je bezwarunkowo powinna.

PAWEŁ KLIMCZUK.

2)

JASKA.

(Szkic do powieści).

...Jak w ciemne nocy jakies dziwne jęki, jakby tysiąca ludzi, słycać wychodzące z wnętrza ziemi...

Jak widzieli nieraz starzy ludzie: Semen lub Hryć — całe pułki rycerzy na tej mogile... jak słycaeli szczyk oręza... A w zimie to zawsze „coś wodzi” ludzi po tej mogile, że chodzi się w kółko, w kółko — a niekiedy zmarznąć można na śmierć w obłędzie...

Jaśka patrzyła wówczas na chłopca uważnie lazurowemi oczyma, łowiąc każde słowo, tworząc z chaotycznych obrazów jeden olbrzymi obraz, jakichś mocarnych postaci, co ich zrozumieć nie mogła...

Szły te postacie długimi szeregami z szumem jakby tysiąca wichrów, gdzieś łamały się z hukiem i trzaskiem — płynęły pojedynczo i znikwały w dali... A każda postać taka miała zmarszczoną brew, usta zacięte i wzrok karzący... Kogo?... Nie wiedziała...

Nie wiedziała nawet, że szła z Henkiem starą, topolami wysadzoną drogą, że z jednej i drugiej strony kłaniały im się fale kłosne dojrzałej pszenicy, — tak rychło stanęli u celu. Nie spostrzegli nawet mostka wspartego na dwóch palach, ani figurki św. Anny, co wśród pół stała. Stała na szczycie wzniesienia.

— Zejdźmy na drugą stronę mogiły, tam ładniej... rzekł Henio. Patrz, tam na dole łąka i mały laszek od drogi... To moje miejsce!... Chodźmy...

Jakby do rajy wymarzonego trucheikiem, trzymając się za ręce, pobiegli. Jenio kurz wzbity drobnymi stopami, skręcając się w ślimacznice, wskazywał kierunek, którędy przebiegli.

Na widok łąki zaśmiała się poważna dotychczas Jaśka...

— Kwiaty — kwiaty! i jak kula zbiegła na łąkę.

Czy może potknęła się, czy też namiętnie, upadła na kwietny kilimek. Henek zaś już z całym rozmysłem buchnął na trawę, że tylko dwa srebrne dźwięki ich śmiechu wybiegały ponad różnokolorowe głowy kwiatów.

Po chwili słycać było jeno nawoływania: — Hesek...

— Jaśka!

— Gdzie ty?

— Ja tu...

— A ja tu... Co tu kwiatów!...

Kwiatów była wielka obfitość tak, że wkrótce małe ręce nie mogły objąć zerwanych. Jaśka więc poczęła w braku fartuszka zbierać w koniec sukienki...

Wreszcie cała purpurowa, jak te maki polne, zmęczona z prośbą na ustach, zwróciła się do Jaśki:

— Chodźmy już Henu...

— Chodźmy. Pójdziemy tam do „tego” miejsca... dobrze?

— Dobrze...

Poszli z naręczami zerwanych kwiatów. Jaśka skarżyła się, że popiekła pokrzywą rękę, dmuchając na bąble.

Wreszcie stanęli pod olbrzymią olchą i ostrożnie złożyli kwiaty na ziemi, sami usiedli, aby wypocząć po pracy.

Wprost naprzeciw nich za „mogiłą” staczała się olbrzymia kula słoneczna, przybierając kolor coraz bardziej miedziany.

Jaśce rozsznurował się trzewik w trawie, który Henek cierpliwie i ostrożnie poczęł zawiązywać. Nie mówili przez chwilę nic, jeno

7. Co dróg powiatowych, to na ich budowę dał Rząd w roku ubiegłym 7 tysięcy koron, które wydano w zupełności wraz z funduszami, pobieranymi na ten cel, jako dodatki do podatków. Mimo tego drogi w powiecie, zwłaszcza drogi gminne II klasy, znajdują się w oplakany stanie, wskutek bowiem ostatnich wylewów szkody w tym jednym dziale wynoszą wyżej trzydziestu tysięcy kor.

Po sprawozdaniu p. sekretarza referował ks. kanonik Matwijkiewicz, jako członek komisji rewizyjnej, zamknięcie rachunków funduszy powiatowych za rok 1912.

Stan czynny majątku powiatowego wynosi obecnie 178,911'28 kor. zaś stan bierny 111,358'45 kor. — czysty przeto majątek powiatu wyraża się kwotą 67,552 83 kor.

Komisja rewizyjna znalazła wszystkie książki i rachunki w zupełnym porządku, postawiła więc wniosek na udzielenie absolutorium, co Rada uchwalila.

Na zakończenie postawił ks. referent rezolucję do Wydziału pow., aby tenże wypracował pragmatykę służbową dla urzędników i służby Rady powiatowej, co p. marszałek przyrzekł w najkrótszym czasie wziąć pod obrady.

Z kolei zatwierdzono na wniosek p. Bartłomieja Fidlera uchwałę Rady gminnej w Jaćmierzu, aby zwinąć Kasę gminną także, a pozostały fundusz przenieść do kasy Rajfaisena, jaka w Jaćmierzu istnieje i dobrze się rozwija. Zatwierdzono również uchwałę Rady gminnej w Zarszynie, aby dzierżawcom łąk gminnych na Wygodzie i moczarze odpisać $\frac{1}{3}$ część czynszu dzierżawnego w wysokości 170 kor. z powodu szkód poniesionych przez klęski elementarne.

Na wniosek i sprawozdanie członka Wydziału p. Karola Łępkowskiego zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w Dąbrówce Polskiej, zezwalając na zaciągnięcie pożyczki komunalnej w Banku krajowym na dudowę szkoły w wysokości 7 tysięcy kor.

oddechali szybko z umęczenia. Poczem zaczęli układać wielki bukiet.

Rozsypali kwiaty na kolana i ostrożnie wybierali żółte kwiaty kaczęca, potem kwiaty fioletowych dzwonek, niebieskie, krótkie niezapominajki, wiążąc na szczyt bukietu drzące okiście trawy.

Tymczasem słońce ukośną ławą zaczęło rzucać promienie. Długimi niemi pasem swych przenikało łąkę całą, kładąc na płachtę łąki pył miedziany.

Jaśka podniosła głowę i spojrzała w jarzącą się kulę słoneczną. Przez chwilę głowa jej zdała się być otoczona czerwonym welonem, poczem we włosach jej zaczęły zapalać się płomienie...

— Heniu — może dziś co w słońcu zobaczymy, jak będzie wstawać z „mogily“?

Hemo podniósł głowę:

— Patrzmy...

Dwie pary oczu z wytężeniem wpatrywały się w słońce, które z majestatem zapadało coraz niżej... niżej...

— Widzisz?

— Jeszcze nie — Jasiu — —

— Patrzmy dalej...

(C. d. n.)

Ten sam sprawozdawca referował sprawę ugody sądowej, zawartej między gminami Wisłok Wielki i Wola Piotrowa. Gmine te posiadają znaczne przestrzenie lasów, co do pojedynczych parceli jednak — to innych używały, a inne były zapisane na nie w mapach katastralnych. Sprawę tę miał rozstrzygać sąd, że jednak spór z tego wynikły musiałby wiele kosztować, a ostateczny jego rezultat dla żadnej strony pewny nie był przeto zakończono rzecz polubownie ugodą zawartą sądownie, którą Rada powiatowa zatwierdziła.

Z kolei przystąpiono do zatwierdzenia 2 kontraktów w sprawach wydzierżawienia terenów naftowych. I tak zatwierdzono kontrakt zawarty między gminą Tyrawą solną z jednej — a ks. Michałem Szatyńskim i jego współnikami pp. Tadeuszem i Eugeniuszem Nowakiem z drugiej strony. Zatwierdzenie to jednak uczyniono zawisłem od uzupełnienia kontraktu w tym kierunku, że wiercenie rozpocznie się w pierwszych dwóch latach i będzie prowadzone bez przerwy aż do wydobycia pierwszej opłacającej się ropy, względnie do głębokości 600 metrów.

Drugi kontrakt zawarty między hr. Janem Potockim a gminą Posada dolna o wydzierżawienie dwudziesto-sześciorogowego lasu jako terenu naftowego zatwierdziła Rada powiatowa również.

Po uchwaleniu powyższych spraw zarządził p. marszałek 10-minutową pauzę celem porozumienia się w sprawie wyboru drugiego delegata Rady powiatowej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Sanoku, poczem przystąpiono do głosowania kartkami. Na 18 głosujących otrzymał ks. Polański 11 głosów — p. marszałek Laskowski 6 głosów, 1 kartka była pusta.

Wybrany został tedy ks. Polański poraz wtóry, jakkolwiek już raz jego wyboru nie zatwierdzono. Polscy mężowie stanu w osobie pp. Fidlera i Rodkiewicza chcą mu dać za owo niezatwierdzenie satysfakcję przez ponowny wybór. Może tkwi w tem jaka głęboka myśl polityczna, której trudno nam dociec — sądzimy jednak, że jeżeli wybór ten powtórnie zatwierdzony nie będzie, co jest możliwem — to niepotrzebnie naraża się na przykrość osobę tak szanownego człowieka, jakim jest były wicemarszałek powiatu ks. Polański.

Posiedzenie Rady powiatowej skończyło się rezolucjami do Wydziału ks. Połozynowicza, aby tenże starał się o podniesienie chowu drobiu w powiecie przez nabywanie szlachetnych ras gęsi, kaczek i kur i rozdawanie ich między włościan — żądaniem ks. Polańskiego, aby dając subwencję wymagać w przyszłości dokładnego sprawozdania z użycia funduszy, wreszcie interpelacją Dr. Sawiuka w sprawie przewozu promem przez San w Dobry szlacheckiej i w sprawie budowy mostu między Uluczem a Witryłowem.

Wreszcie na prośbę p. Klaski, p. marszałek, jako poseł sejmowy, przyrzekł z całą energią zająć się ostatecznem przeprowadzeniem regulacji potoka Zahutyńskiego i Płowieckiego, by mieszkańców Sanoka i Posady ol-

chowskiej uchronić w przyszłości od klęsk, na jakie corocznie są narażeni wskutek wylewu tychże.

Sposób czerpania funduszy z mętnych źródeł przez Stapińskiego.

O tej sprawie pisze „Ojczyzna“ z 27. lipca b. r. Nr. 30. co następuje:

„Z powodu zarzuć, podniesionych przeciw Stapińskiemu przez posła Lasockiego w znanym liście otwartym do wyborców, p. Stapiński zażądał od p. Lasockiego złożenia mandatu parlamentarnego na rzecz zastępcy posła inżyn. Dudka. P. Lasocki postanowił odwołać się do wyborców i zwołał na niedzielę do Tarnobrzega publiczny wiec powiatowy, na który zaproszony został także p. Stapiński i inż. Dudek. P. Stapiński nie przybył.

Wiec odbył się w wielkiej sali Bazaru. Przybyło około 600 chłopów. Temat wiecu był krótki: „Czy p. Lasocki ma wskutek zerwania stosunków politycznych z p. Stapińskim złożyć mandat czy nie?“ Pierwszy przemawiał poseł Lasocki. Skreślił najpierw stosunki panujące w stronnictwie ludowcem, scharakteryzował politykę Stapińskiego, oświetlił jego konszachty z Canadian Pacific a przeszedłszy do kwestyi czerpania przez p. Stapińskiego funduszy z mętnych źródeł, zapowiedział p. Lasocki wydanie w tej sprawie drugiego listu do wyborców, a narazie wskazał na metody, jakich p. Stapiński używa dla zaopatrywania się w pieniądze:

1) Raz miano głosować w Izbie nad pewną „koniecznością państwową“. Wszystko było ułożone, tymczasem wpada w ostatniej chwili Stapiński i powiada, że „będziemy głosowali przeciw, bo rząd nic dla ludu nie robi“. Wszyscy posłowie ludowi zdumieni się nad tą nagłą zmianą, bo Stapiński zawsze popierał rząd na ślepo. W tem nadszedł minister Długosz i opowiedział powody tej nagłej zmiany u p. Stapińskiego. Mianowicie p. Stapiński zażądał od niego (Długosza) 100.000 koron na jakiś dziennik, a gdy min. Długosz odmówił, więc Stapiński próbował go wyrzucić, co się nie udało, bo klub ludowy głosował za przedłożeniem rządowem, a p. Stapiński pozostał sam. Potem p. Stapiński dostał pieniądze na dziennik i kupił część brukowego pismka krakowskiego, a pieniądze, jak mówił, miał dostać od pp. Lewakowskiego i dyr. Zgórskiego, ale w to nie wierzą.

2) Kiedy p. Stapiński był w zgodzie z unią słowiańską, przepuścił bezkrytycznie ustawę o zarazach bydłych, referowaną przez weterynarza Kotlarza, bo nie chciał wchodzić w spór z Czechami, u których starał się o pieniądze na ratowanie Banku parcelacyjnego.

3) Kiedy się p. Stapiński godził z JE. Bilńskim, domagał się p. Lasocki, aby p. Bilński zgodził się na zniesienie podatku domowo-klasowego i ta rzecz była do uzyskania, ale wówczas p. Stapiński wziął od rządu 2 miliony koron na Bank parcelacyjny i zniesienie podatku domowo-klasowego pozostało dotąd tylko żądaniem. Wogóle p. Stapiński prowadził politykę osobistą, a nie politykę ludową, a interes osobisty był zawsze dla niego punktem wyjścia w całej politycznej działalności.

Z powodu przebudowy magazynu firmy

Antoniego Uwiery

LWÓW, ul. Halicka 10.

sprzedaje się wszystko co na składzie po bajecznie niskich cenach.

NIEBYWAŁA OKAZJA DLA PAŃ.

Przy zakupie za 200 koron zwrot kosztów za jazdę koleją w obrębie Galicyi i Bukowiny. Tylko do 1-go września. Po przebudowie magazynu będzie trzy razy tak wielki jak dotychczas.

KRONIKA.

Przemienienie Pańskie. Na dzień 6 sierpnia t. j. środę przypada uroczystość Przemienienia Pańskiego. W parafii sanockiej jest to święto uroczyste i doroczny odpast w tutejszym kościele parafialnym.

Nabożeństwa w tym dniu odbędą się w następującym porządku:

O godzinie 7. zrana Prymaria.

9. Wotywa.

11. przed południem Suma z kazaniem i procesją, o godzinie 5. po południu Nieszpory.

Przewrotność, czy zła wola. Zdaje się, że jedno i drugie. Oto jak nas informują, za ubikacje w budynku gminnym, Rameńcówce, dzierżawione przez sklep p. Stefańskiego i Kram T. S. L., ofiaruje tutejszych dwóch kupców znacznie wyższy czynsz, jak dotychczas płacą te firmy. Ma to, jak widać jasno na celu, aby firmom tym podciąć nogi i wyrzucić je z dobrego punktu w mieście, gdzieś daleko w załki, a może i całkiem z miasta.

Robota ta, która jak widzimy, zakrojona jest na systematyczne szykanowanie dwóch firm polskich i katolickich, zorganizowana jest doskonale i prowadzona z całą przewrotnością.

Nie chcemy wierzyć, aby Rada gminna dała posłuch niegodziwym podszeptom i za cenę chwilowo wyższego czynszu pozbawiła dogodnego miejsca na Kram T. S. L., który obecnie jest w fazie swojego pełnego rozwoju.

Nie chcemy wierzyć również i w to, aby członkowie Rady miejskiej katolicy dopuścili do czegoś podobnego. Bowiem wymagają mamy prawo od tych samych członków, aby poza zwykłym „geszettem“ chcieli zrozumieć domiosłość sklepów katolickich w naszym mieście, które z szaloną konkurencją żydowską walczyć muszą na każdym kroku.

Apelujemy przeto do ojców miasta, aby sprawy tej nie spuszczały z oka, gdyż nie możemy wierzyć, aby niezdrowy system „robienia interesów“ zaczynał i u nas się zamędziać.

Nowa powódź. W piątek 1. sierpnia po przedpołudniowej, względnej pogodzie, otworzyły się popołudniu na nowo upusty niebieskie i lał tak gwałtowny deszcz do wieczora, że w krótkim czasie oba potoki t. j. Płowiecki i Zabutyński wystąpiły z brzegów zalewając ogródki, place, ulice i mieszkania domów i niszcząc dalej to, czego jeszcze poprzedni wylew nie zniszczył. Ulewa trwała bez przerwy do godziny 8 ej wieczór, a następnie do godziny drugiej po północy z krótkimi przestankami.

Szalone ulewy były, zdaje i w górach bo między godziną 1-ą a 2-ą w nocy wezbrał nadzwyczajnie San tak, że w krótkim czasie woda podniosła się do pięciu metrów ponad zwykły poziom. Nad Sanem rozlały się wody na takiej przestrzeni, jak to było w czasie powodzi przed pięciu laty. Domy położone na Błoni i w ulicy Podgórze ocalały przed zalewem wodami Sanu jedynie wał ochronny, pociągnięty swojego czasu od mostu Olchowickiego do baraków wojskowych, położonych przy torze kolejowym.

San zabrał budki kąpielowe, wybudowane przed rokiem przez tutejsze Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, kosztem blisko 2 tysięcy koron, wyrządzając przez to dotkliwą „Sokołowi“ szkodę. Prom urządzony pod „Białą górą“ został tylko z wielkim wysiłkiem ocalony, jednakowoż i tam porobił San ogromne szkody wyrwijając słupy i niszcząc urządzenia służące do jazdy promem.

Przerwa w komunikacji kolejowej. Wskutek piątkowej ulewy został tor kolejowy między Starzawą a Chyrowem na nowo zepsuty — skutkiem czego już w nocy z piątku na sobotę zastanowiono na tej linii tak osobowy, jak i ciężarowy ruch na pewien czas, dopóki uszkodzona linia nie będzie naprawiona. Podróżni ze Lwowa i Przemyśla, którzy mieli przybyć do Sanoka w piątek o godzinie pół do jedenastej wieczór, dostali się do Sanoka dopiero w sobotę o godzinie pół do dwunastej przed południem.

Samobójstwo żołnierza 45. p. p. We środę w południe dnia 30. lipca pozbawił się życia wystrzałem z karabinu żołnierz 45. p. p.

Odnaczenie wojskowe. Świat cywilny patrzy z zaciekawieniem na dekorowanie krzyżami piersi żołnierzy tutejszego garnizonu, choć wojny dotąd jeszcze nasza monarchia nie prowadziła, a tylko jej ludy od jesieni ubiegłego roku były w ciągłym napięciu i oczekiwaniu, że coś wybuchnąć może. Zaspakajamy jego ciekawość doniesieniem, że krzyże te rozdano żołnierzom z okazji ostatniej częściowej mobilizacji w dniu 14. lipca po odbytem nabożeństwie i stosownym przemówieniu ks. kanonika Matwijkiewicza.

Uroki. Cierpliwym Sanoczanin ostatecznie musi zacząć wierzyć i w „uroki“. Oto po kilkutygodniowym deszczu okazały się nieba nieco łaskawszymi dla nas, bo mieliśmy kilka dni pogody. Ludzie prostowali grzbiety od siedzenia ustawicznego w zamkniętych izbach, „wylazili“ na spacer — tymczasem znowu jakiś nadszedł „feler“. Gospodarze powiadają, że nic innego tylko „uroki“. Urzeczono pogodę i już.

I znowu wypadnie siedzieć i czekać „odczynienia uroków“, aż przestanie „lać“...

Z tego wszystkiego, do niezwykłej drożyzny przyczyni się jeszcze i głód, który bezwarunkowo nas nawiedzi, jeżeli lato nadal tak będzie mokre.

Śmiertelny wypadek na polowaniu. Z Dobromiła donoszą: Za inicjatywą tutejszego zarządu lasów urządzone zostało ubiegłej soboty we wsi Leszczynach polowanie na dziki, które pojawiły się gromadnie w okolicy. W czasie, kiedy biorący udział w polowaniu przybyli na miejsce zborne i rozchodzili się na stanowiska, jeden z młodych praktykantów lasowych tak niefortunnie obchodził się z bronią, że padł strzał i kula ugodziła leśniczego p. Langa w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Wypadek ten wywarł w mieście wielkie wrażenie. Zabity osierocił czworo dzieci.

Czteromilionowy żydowski fundusz narodowy. Utworzony w roku 1901. przez syonistyczną organizację całego świata żydowski fundusz narodowy osiągnął obecnie po dwunastu latach kwotę czterech milionów franków. Zbierany nawet najdrobniejszymi kwotami wzrastał początkowo bardzo powoli — wzrost ten jednak szedł coraz szybszym tempem tak, że kiedy na zebranie 4 milionów potrzeba było lat 12, to w roku bieżącym jest nadzieja zebrania jednego miliona.

Fundusz ten przeznaczony na kupno ziemi w Palestynie, stanowi wyłączną własność żydowskiego narodu, a za jego pomocą są w stanie żydzi rozwijać domosłą kulturalną działalność w Palestynie, o której zda sprawę Dr. Bodenheimer na XI kongresie syonistycznym, jaki się odbędzie w Wiedniu w dniach od 2 do 9. września b. r. — Obawiamy się, że posłuży on również na wykupno ziemi w Galicyi z rąk polskich.

Przy tej sposobności warto przypomnieć, gdzie my jesteśmy! Oto fundusz żydowski narodowy wynosi cztery miliony franków — fundusz Rossegerowski, przeznaczony na szkoły niemieckie wśród ludności polskiej, przekroczył 3 miliony marek — nasz zaś fundusz grunwaldzki nie dosięgnął jeszcze dwóch milionów koron.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Poliak.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).



Jeżeli cierpicie bole z powodu nagniotków, użyjcie przeciw sławnych Cook & Johnsona amerykańskich patentowanych

PIERŚCIENI NAGNIOTKOWYCH.

Skutkują one natychmiast bez wykruszenia lub wycinania.

Do nabycia wszędzie w aptekach i drogueryach. Skład główny: „Zum Samariter“ Graz, Sackstrasse 14.



Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 3. b. m.

1. Skradziona laska (wesola komedia),
2. W pogoni za szczęściem (wspaniały dramat z życia w 3 aktach odegrany przez europejskich artystów. — Film o długości 1500 metrów),
3. DZIENNIK PATHEGO (ostatnie nowości z całego świata z dziedziny sportu, wynalazków i bieżących zdarzeń).

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 70 hal., III. miejsce 50 hal. — Ceny miejsc na godz. 4 i 8. dla młodzieży i wojskowych tylko na III. miejsca niższe. — na godz. 6. ceny zwykłe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 6 i 8. wieczór.



Liczne uznania i podziękowania.

„SAHARA“

niezawodny środek antyseptyczny przeciw poceniu się nóg, rąk i pachwin, działa natychmiast usuwając równocześnie nieprzyjemny odór potu.

Wyrabia i poleca

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“
Mr J. Górnego w Sanoku.
Cena 1 pudełka 1 kor.

Do sprzedania.

REALNOŚĆ W LISKU położona nad Sanem

składająca się z domu murowanego o 4 pokojach i kuchni, z oficyn o dwóch pokojach, kuchni i stajni murowanej, stoły i drewnitni; pod domami ładne piwnice z ogrodem, obszaru jeden mórg — do tejże realności należy jeszcze 4 morgi pola w jednym kawałku, blisko lasu, nadaje się na stację klimatyczną.

Blizsza wiadomość w księgarni K. Pollaka.

Dwa

frontowe pokoje i przedpokój z przynależnościami na pierwszym piętrze z widokiem na plac Kościuszki i rynek, w domu Dra Zaleskiego są zaraz do najęcia — wiadomość na 1-szem piętrze!

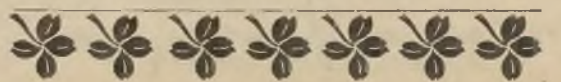


Co tydzień nowości w pocztówkach artystycznych

polskich i obcych malarzy

poleca

księgarnia K. Pollaka w Sanoku.



Edykt licytacyjny.

Dnia 18. sierpnia 1913. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku, licytacja całej realności objętej whl. 4. ks. gr. gm. kat. Dudyńce wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione, a to: realność whl. 4. gm. Dudyńce na 410 K.

Najniższa cena wynosi kwotę 273 K. 34 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 19. czerwca 1913. 2-2

E 5826/12.

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 29. sierpnia 1913. o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacja realności obj. whl. 563 ks. gr. gm. kat. Tyrawa wołoska wraz z przynależnościami opisanymi bliżej w tus. protokole oszacowania z dnia 8. kwietnia 1913.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 3180 K.

Najniższa cena wynosi 2120 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy oddział IV.

Sanok, dnia 27. czerwca 1913

E. 624/13/7.

Edykt licytacyjny.

Dnia 11. września 1913. o godz. 12. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze nr. 8 odbędzie się licytacja realności obj whl. 205. ks. gr. gm. Posada olchowska wraz z przynależnościami składającymi się jak tus. protokół z 24/4. 1913. E. 624/13.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 15810 K., przynależności zaś na 180 K., czyli łącznie na 15990 K.

Najniższa cena wynosi zgodnie z wnioskiem wierzyciela 10660 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy oddz. IV.

Sanok, dnia 1 lipca 1913.

L. 5540.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 3 sierpnia 1913. o godzinie 12. w południe odbędzie się w Magistracie publicznej licytacja względem sprzedaży realności miejskiej t. j. dawnej rzeźni w b. gminie Posada sanocka.

Licytować można tylko ustnie.

Cena wywołania 2600 kor.

Reflektanci winni złożyć przed rozpoczęciem licytacji wadium w kwocie 250 kor. Sanok, dnia 29. lipca 1913.

Dr. Biedka.

REALNOŚĆ przy ulicy Rymanowskiej W SANOKU

składająca się z domu o 4 pokojach, kuchni z przynależnościami i ogrodem, jest z wolnej ręki z powodu przenoszenia się właściciela — na bardzo dogodnych warunkach tanio do nabycia.

Bliższe informacje w Redakcyi.

Drukiem Franciszka Patały w Sanoku.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

— S A N O K —

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedają kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

L. cz. E. 244/8

34.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Janiny z Kompnerów Żelechowskiej odbędzie się dnia 13. sierpnia 1913. o godzinie 10-tej przed południem w tut. sądzie sala Nr. 27. zniesienie spółwłaśności pól naftowych:

1) „Żelechówka“ objęte lwh. 45. księgi naftowej c. k. Sądu obwodowego w Sanoku utworzone przez odłączenie prawa wydobywania minerałów bitumicznych od prawa własności parcel grt. lkt. 1384/2—1384/3 w Stańkowej wraz z przynależną parc. grt. lkt. 1358. w Stańkowej.

2) „Stańkówka“ objęte lwh. 46. księgi naftowej c. k. Sądu obwodowego w Sanoku, utworzone przez odłączenie prawa wydobywania minerałów bitumicznych od prawa własności parcel grt. lkat. 1320, 1321/1, 1321/2, 1322, 1323, 1324, 1325, 1327, 1328, 1329, 1330, 1331, 1332, 1333, 1334, 1335, 1336. w Stańkowej.

3) „Kompnerówka“ objęte lwh. 47. księgi naftowej c. k. Sądu obwodowego w Sanoku, utworzone przez odłączenie prawa wydobywania minerałów bitumicznych od prawa własności parcel grt. 1380/1, 1380/2, 1382. w Stańkowej.

4) „Jadwiga“ objęte lwh. 48. księgi naftowej c. k. Sądu obwodowego w Sanoku, utworzone przez odłączenie prawa wydobywania minerałów bitumicznych od prawa własności parcel grt. 17, 18, 19, 20, 21, 22. w Stańkowej wraz z przynależnościami parcel 26/1, 26/2, 27. w Stańkowej.

5) „Grom“ objęte lwh. 49. ks. naftowej c. k. Sądu obwodowego w Sanoku, utworzone przez odłączenie prawa wydobywania minerałów bitumicznych od prawa własności parcel bud. 23 i 26. i parcel grt. lkat. 27, 63, 254, 256, 257, 258, 260/1, 260/2, 261, 262/1, 262/2, 263, 264, 265, 266/1, 266/2, 266/3, 266/4, 266/5, 266/6, 266/7, 266/8, 267, 268, 269, 271/1, 271/2, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283/1, 283/2, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 296, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316/1, 316/2, 317, 319/1, 319/2, w Stańkowej.

W $\frac{3}{4}$ częściach wierzycielki popierającej Jadwigi z Kompnerów Żelechowskiej, a w $\frac{1}{4}$ części zobowiązanych Heleny Leszczyńskiej, Jadwigi Giżowskiej, Kazimierzy Zebrackiej, Maryi Nowosieleckiej i Janiny Majerskiej własne —

przez publiczny przetarg.

Najniższa cena wynosi 700 K.

Warunki licytacyjne i dokumenty, odnoszące się do tych nieruchomości, mogą zamierzający kupować przegłądać w czasie godzin urzędowych w tut. sądzie biuro Nr. 11.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 11. lipca 1913. 2-2

L. czyn. E. 1253/13

6.

Edykt licytacyjny.

Dnia 8. sierpnia 1913. o godzinie 12. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja $\frac{1}{4}$ części realności whl. 60. gm. Dudyńce i $\frac{1}{4}$ części realności whl. 64 gm. Dudyńce.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a to $\frac{1}{4}$ część realności whl. 60. gm. Dudyńce na kwotę 1495 K., a $\frac{1}{4}$ część realności whl. 60. gm. Dudyńce na 225 K.

Najniższa cena wynosi co do $\frac{1}{4}$ części realności whl. 60. gm. Dudyńce 996 K. 69 h. — a co do $\frac{1}{4}$ części realności whl. 64. gm. Dudyńce 150 K., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i za które przynajmniej się wierzycielowi kwotę 9 K. 39 h., i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Sanok, dnia 16. czerwca 1913.

2-2

L. cz. E. 623/13

5.

Edykt licytacyjny.

Dnia 12. sierpnia 1913. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności whl. 167. gm. Bażanówka i whl. 334. gm. Bażanówka.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a to whl. 167. ks. gr. gm. Bażanówka na 1700 K. — a whl. 334 gm. Bażanówka na 800 K.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności whl. 167. ks. gm. Bażanówka 1134 K. — a odnośnie do realności whl. 334. gm. Bażanówka kwotę 534 K. — poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i za które przynajmniej się wierzycielowi kwotę 18 K., i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy Oddział IV.

Sanok, dnia 16. czerwca 1913.

2-2